

Nadgorliwość gorsza od faszyzmu

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

Ile widzieliście w mediach dyskusji polemicznych polegających na wymianie argumentów dotyczących problemu aktualnej fali uchodźców i imigrantów? Mamy obecnie do czynienia z próbą zabicia takiej debaty za pomocą etykietkowania. Cóż począłby mainstream, gdyby nie udało im się wśród ludu odnaleźć prymitywnych ksenofobów, którymi można molestować opinię publiczną?! Na szczęście, zawsze w każdej sprawie kontrowersyjnej społecznie można odnaleźć radykałów — dzięki temu Gazeta Wyborcza może ich pokazać z konkluzją: *Zobaczcie, ci, którzy się z nami nie zgadzają to ludzie nieprzyzwoici. Nie ma więc o czym dyskutować, gdyż nie ma tutaj żadnych dwóch racji, a jedynie podział na ludzi przyzwoitych i nieprzyzwoitych.*

Jest to stała bolączka polskiej transformacji, że media głównego nurtu pokazywały społeczeństwu „jedyną prawdę”, w którą należy wierzyć, by móc się nazywać człowiekiem światłym i postępowym. Niedawno nawet środowisko to okazało cię krytycznej autorefleksji — Marcin Król opublikował książkę „Byliśmy głupi”. Zrobiono wokół niej parę spotkań, lecz kiedy pojawił się nowy problem — apiać mamy recydywę dawnych błędów.

W ten sposób zabija się naturalny element każdej demokracji, jaką jest debata społeczna.

Czy Polsce grozi faszyzm? Osobiście wątpię w to. Aczkolwiek, jeśli już to tylko i wyłącznie przez to, że narzuca się społeczeństwu kolejne rzeczy, bez jakiegokolwiek debaty społecznej, nie mówiąc już o wsłuchiowaniu się w głos społeczny. Jeśli przeprowadzasz kolejne rzeczy wbrew społeczeństwu to siłą rzeczy zaczyna się ono radykalizować. To niedebatujący politycy, którzy uważają, że da się rządzić nieskończenie kreując matrix medialny, prowadzą do radykalizacji nastrojów.

Przypomnijmy więc tym, którzy nie rozumieją o co w demokracji chodzi: nie o to mianowicie, czy masz rację, tylko czy przekonasz ludzi do swoich pomysłów. W demokracji konsensus jest znacznie ważniejszy aniżeli jakkolwiek rozumiana racja czy prawda.

Ludzie radykalizują się nie dlatego, że boją się islamu, lecz dlatego, że są coraz bardziej sfrustrowani bezczelnością władzy i mediów zdominowanych przez garstkę oderwanych od problemów przeciętnego Polaka dobrze sytuowanych wielkomiejskich intelektualistów.

Mamy bowiem do czynienia po raz kolejny z sytuacją, kiedy przeciwnicy głównonurtowej narracji medialnej — o niewielkim poparciu społecznym — prezentowani są jako faszyści i ksenofobi.

Zaznaczę, że nie w tym rzecz, że imigrantów należy się obawiać i nie przyjmować. Jest to kwestia drugorzędna. Pierwszorzędna jest sprowadzanie tych, którzy odważają się mieć konkretne wątpliwości — do ksenofobów.

W ogóle niedorzecznością jest obwinianie społeczeństwa polskiego za to, że boi się islamu, skoro przez lata nieustannie się nim straszy w mediach. Świadomość społeczna jest produktem medialnym.

Wątpliwości wobec przyjmowania uchodźców w żadnym jednak razie nie sprowadzają się do islamofobii. Temat ten nie bardzo mnie jednak tutaj interesuje. Chodzi mi przede wszystkim o brak realnej debaty społecznej zabijanej niezdrowymi emocjami.

Zamiast debaty mamy:

- kłamstwa sondażowe, że „większość Polaków jest za przyjmowaniem”
- terroryzm emocjonalny uprawiany za pomocą obrazków i wyjętych z kontekstu zdjęć
- sprowadzanie przeciwników do ksenofobów
- unikanie jak ognia dyskusji o źródle problemu
- szantaż emocjonalny odwołujący się uczuć i wyrwanej z kontekstu historii

Modelowym przykładem takiej retoryki jest choćby [wypowiedź prof. Jana M. Piskorskiego opublikowana przez Gazetę Wyborczą](http://szczecin.gazeta.pl/szczecin/1,34959,18797228,pr-of-jan-m-piskorski-zasialismy-w-ojne-teraz-przyszli-uchodzcy.html) (<http://szczecin.gazeta.pl/szczecin/1,34959,18797228,pr-of-jan-m-piskorski-zasialismy-w-ojne-teraz-przyszli-uchodzcy.html>).

Na wstępie Piskorski zaznaczył, że nie zamierza sięgać do źródła problemu:

„Nie chcę krytykować polityki Stanów Zjednoczonych, które, jak mocarstwa, inaczej prowadzą politykę. Uderzają i patrzą, co się dalej dzieje. Nie chcę nawet krytykować polityki polskiej sprzed kilkunastu lat. Nasze zaangażowanie w wojnach w Iraku i Afganistanie było może konieczną ofiarą na rzecz nowego sojuszu, do którego przystąpiliśmy.”

Następnie omawiając polityczny problem fali imigrantów i uchodźców odwołuje się do uczuć:

„Jest kilka rodzajów argumentów za tym, by przyjmować uchodźców. Mówiłem już, że myśmy uczestniczyli w zdestabilizowaniu regionu, skąd oni napływają.[...] Nie można się spokojnie

przypatrywać, jak całe rodziny, dzieci topią się na naszych oczach. W pewnym momencie odbije się nam to czkawką i nie będziemy mogli spojrzeć sobie w oczy. Przyglądanie się w milczeniu nieszczęściu jest formą współuczestnictwa."

Retoryka ta nie ma wiele wspólnego z moralnością, jest natomiast formą irracjonalnej czułości.

Oto bowiem naraz ma stać się problemem, że utopi się pewna liczba osób nielegalnie szmuglowana do Europy. Otóż jest to nasza wieloletnia rzeczywistość. Po każdym Twoim oddechu na świecie umiera z głodu kolejne dziecko — choć nasza kultura ma pełną możliwość do rozwiązania problemu głodu na świecie, tylko nie ma w tym interesu i nic z tym nie robi.

Można powiedzieć, że nie jesteśmy w stanie zbawić świata. W istocie jesteśmy w stanie — gdybyśmy koncentrowali się na myśleniu systemowym i przyczynowym a nie incydentalnym i objawowym. Poza tym przyjęcie bogatszej części uchodźców (tej, którą stać było na przemyślenie do Europy) dokładnie w takim samym stopniu rozwiąże problem syryjski, jak rozwiązywanie problemu głodu poprzez klikanie akcji charytatywnych w internecie.

Problem z nami polega na tym, że zidiocieliśmy moralnie. Najlepszym tego dowodem jest sprawa Iwa Cecila. Nieprawdopodobna reakcja wokół nieszczęśliwej śmierci Iwa Cecila zestawiona z powszechną obojętnością większości tych samych osób wobec faktu, że w tym samym regionie co minutę umiera z głodu czworo dzieci! Na całym świecie każdego dnia umiera z głodu 24.000 osób, w tym 15.000 dzieci. Co pięć sekund umiera z głodu kolejne dziecko. W Argentynie, kraju zwanym „zbożowym spichlerzem świata”, każdego dnia umiera z głodu 50 dzieci. Co robi cały zachodni świat? Bawi się, śmieje, wywala tony żywności do śmietników, czerwieni się ze złości bo w jakimś Niedolegowie komuś puściły nerwy i zarębał psa, z czego telewizja nakręciła niezły reportaż....

Racjonalnie rzecz biorąc świat to tremendum moralne, wobec którego zachodnia czułość pseudomoralna jest zawsze hipokryzją, a wszelkie charytatywne to jedynie usypianie sumień wobec problemów, które MOGA być rozwiązane, ale jedynie systemowo.

Korporacyjne media na co dzień żerują na niskich uczuciach. Te wysokie uruchamiają tam, gdzie mają interesy. W sprawie Cecila chodziło o konkurencję interesów: biali właściciele rezerwatów afrykańskich kontra czarni organizatorzy nielegalnego kłusownictwa na terenach białych właścicieli.

Dlatego też retoryka moralna wobec kwestii uchodźców jest zupełnie nieadekwatna. W kategoriach moralnych nasza bezczynność wobec umierających z głodu co chwilę dzieci jest o wiele większym występkiem, aniżeli aktualny problem imigrantów i uchodźców, którzy usiłują się przedostać do najlepiej sytuowanych krajów zachodnich.

Problem ten ma charakter polityczny i tak powinien być rozpatrywany.

Od samego początku w sprawie uchodźców/imigrantów władza oraz media prymitywnie nami manipulują. Obliczone to było na racjonalizowanie niemieckiego dyktatu w tej sprawie.

Początkowo rząd opowiadał się za autonomią Polski wobec kwot imigrantów do przyjęcia. Kiedy jednak Niemcy nacisnęły kategorycznie, naraz rząd zaczął opowiadać o tym, że Polska jest gotowa do przyjęcia sześciokrotnie większej liczby imigrantów aniżeli początkowo deklarowano.

W gorączkowym usprawiedliwianiu tej zmiany posunięto się do opublikowania [kuriozalnego sondażu Millward Brown](http://fakty.tvn24.pl/fakty-ekstra,52/wiekszosc-po-lakow-chce-przyjac-uchodzcow-so-ndaz-millward-brown,575162.html) (<http://fakty.tvn24.pl/fakty-ekstra,52/wiekszosc-po-lakow-chce-przyjac-uchodzcow-so-ndaz-millward-brown,575162.html>) przekonującego, że „Większość Polaków zgadza się na przyjęcie uchodźców”. Był to oczywisty wymysł, niemający nic wspólnego z rzeczywistością społeczną, kolejna próba manipulowania opinią publiczną za pomocą pseudosondaży. Nie wiadomo, czy nawet wśród czytelników Gazety Wyborczej dałoby się zebrać taką większość, skoro pod naporem antyimigranckich komentarzy czytelników gazeta ta zupełnie wyłączyła możliwość dodawania komentarzy pod tekstami o uchodźcach.

To kłamstwo sondażowe bardzo łatwo mogły zdemaskować manifestacje zwolenników i przeciwników przyjmowania do Polski imigrantów zaplanowane na 12 września. Było oczywiste, że pokażą one wielką przewagę przeciwników, kwestią było jedynie jak duża będzie to przewaga.

Wobec tego ryzyka prezydent Warszawy zakazał manifestacji przeciwników — pod zarzutem rzekomej groźby łamania prawa przez nawoływanie do nienawiści. Był to wymysł, gdyż manifestację organizował podmiot od lat organizujący w Warszawie Marsze Niepodległości, wobec których nie ma zastrzeżeń ze strony ratusza.

W ostatniej chwili zakaz ten uchylono. Manifestacja się odbyła i jak można się było spodziewać nie udało się wytknąć uchybień. [Rozczarowany dziennikarz TVN24](http://www.youtube.com/watch?v=bivZmrZ7xjA) (<http://www.youtube.com/watch?v=bivZmrZ7xjA>) mówił w relacji: „No, przebiega ona dosyć spokojnie, policja nie zanotowała żadnych incydentów. Od czasu do czasu wybuchną jedna czy dwie petardy, ale generalnie jest bardzo spokojnie i nie ma żadnych problemów. Najczęstszym hasłem pojawiającym się jest to, że

przyjęcie tych uchodźców to jest wstęp do islamizacji Europy".

I tyle było faszyzmu.

Naturalnie historyczni antyfaszyści i tak odnaleźli wśród tysięcy manifestantów jedno głupie hasło o obcinaniu głów i świński ryj, którym udowodnili sobie, że „faszyzm szalał”.

Polecam obejrzenie takiej relacji z tej manifestacji, której nie pokażą w tv, by przekonać się, co naprawdę ludźmi kierowało do wyrażenia swego sprzeciwu:



Materiał ten potwierdza moje osobiste doświadczenia, że wśród krajowych Polaków poziom niechęci do muzułmanów jest niższy aniżeli wśród tych, którzy wracają z emigracji i stykają się osobiście z muzułmanami w Anglii.

Tak jak można się było spodziewać manifestacje zwolenników i przeciwników pokazały zupełnie inny obraz aniżeli starano się kreować pseudosondażami: proporcje przeciwników do zwolenników wynosiły minimum 10:1.

By ratować wizerunek sondaży opublikowano dziś sondaż pokazujący, że liczba przeciwników jest jednak nieco większa — nie przekracza jednak 50%.

Oczywiście prawdziwy obraz tych proporcji pokazały manifestacje.

Spółeczeństwo nie chce przyjmowania do kraju uchodźców, zwłaszcza w takiej liczbie, w jakiej narzucają to Niemcy. I jeśli zwolennicy są w ogóle zainteresowani racjonalną dyskusją powinni przyjąć, że głosów przeciwnych nie da się zakrzyczeć za pomocą moralnych oburzeń czy skwitować islamofobią.

Można narzekać, że społeczeństwo jest w błędzie, lecz nie można mistyfikować rzeczywistości, twierdząc, że większość jest za a ci co są przeciw to ksenofobia.

Tym co nam w tej chwili grozi to nie jest urojony faszyzm, lecz nadgorliwość, która jest od faszyzmu znacznie gorsza, gdyż o ile faszyzm jest tylko objawem problemów społecznych o tyle nadgorliwość społeczna jest źródłem problemów i konfliktów społecznych.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa październikowe wybory sprowadzą na ziemię tych, którzy na siłę chcą do Polski sprowadzać tysiące imigrantów. Istnieje natomiast ryzyko, że nie zostanie z tego wyciągnięta żadna lekcja i środowiska proimigranckie w polityce i mediach, zamiast zdiagnozować źródło tego nastawienia społecznego i skonfrontować się z nim za pomocą polityki społecznej i debaty — uznają problem imigrantów za swą nową misję społeczną.

Mówiąc inaczej obawiam się, że część środowisk lewicowych, zamiast niwelować prawdziwe powody niechęci do przyjmowania tysięcy imigrantów — problemy na rynku pracy, niski status ekonomiczny, trudności w zbudowaniu i utrzymaniu rodziny na prowincji — uzna, że głównym problemem społecznym Polski jest niechęć do przyjmowania imigrantów i uczyni z tego tematu nowe idee fixe, które może wyrosnąć na kolejny temat zastępczy. Nie byłoby dobrze, gdybyśmy zamiast debatować o naprawie kraju i zatrzymaniu uciekających z Polski młodych ludzi, zaczęli toczyć wielomiesięczne boje o przyjmowaniu imigrantów. Zarówno dla nas, jak i dla Syrii czy Erytrei jest to ewidentny temat o nader umiarkowanym ciężarze społecznym na liście najbardziej palących problemów społecznych kraju.

Przypomnijmy, że lewica zanikła w Polsce, bo zatraciła umiejętność adresowania swoich postulatów i aktywności wobec realnych problemów społecznych. Przeszła kwestie obyczajowe, upośledzając te socjalno-bytowe. Zamiast cokolwiek rozwiązywać przyczyniła się jedynie do mnożenia konfliktów społecznych.

Jest socjologicznym pewnikiem, że nietolerancja i ksenofobia to problemy wynikające z upośledzenia ekonomicznego. Kto ma marną sytuację socjalno-bytową ma wszelkie prawa obawiać się wszystkiego. Najlepszy sposób na budowanie postaw otwartych i tolerancyjnych to budowanie zamożności społeczeństwa. Zamiast tego środowiska lewicowe postawiły na nadgorliwość, walcząc ze skutkami, pozostawiając przyczyny. Polityka taka była nie tylko nieskuteczna, była ona przeciwnie skuteczna, gdyż potęgowała problemy, mnożąc konflikty społeczne.

Pora by pięknoduchy zeszły nieco na ziemię i zaczęły naprawdę słuchać społeczeństwa w którym żyją — nie tyle dlatego, że wyznajecie złe wartości, ile dlatego, że kompletnie nie wiecie jak z nimi wyjść do waszego społeczeństwa.

By wielkowiejski lekkoduch zrozumiał, jak w oczach przeciętnego polskiego robotnika i mieszkańca zabiedzonej prowincji wygląda polityka społeczna centrali, która wypycha młodych za granicę poziomem wynagrodzeń i która czyni z Polski jeden z czterech krajów do którego ma trafić najwięcej uchodźców w Unii, by zrozumieć jak odczytywany jest przekaz mainstreamu, który z jednej strony nachalnie reklamuje wręcz emigrowanie młodych, a z drugiej bezpardonowo walczy o przyjmowanie do Polski imigrantów — otóż odczytywane jest to następująco:



W stolicy pięciomilionowej Danii manifestacja proimigrancka zebrała [ponad 30 tys. ludzi](http://www.dr.dk/nyheder/indland/over-34000-d-anskere-sagde-welcome-denmark) (<http://www.dr.dk/nyheder/indland/over-34000-d-anskere-sagde-welcome-denmark>). W stolicy trzydziestopięciomilionowej Polski analogiczna manifestacja zebrała w porywach do tysiąca osób. Nie dlatego, że Polacy są ksenofobami, lecz dlatego, że są wielokrotnie ubożsi niż Duńczycy i na prowincjach całe miejscowości się wyludniają z młodych, którzy muszą emigrować, by utrzymać rodzinę.

Polacy nie mają najmniejszych powodów, by ufać, że aparat państwa jest w stanie zweryfikować, czy wśród uchodźców nie ma terrorystów czy tym bardziej imigrantów czysto ekonomicznych. Od kilku miesięcy nasz aparat usiłuje się uporać z operacją przyjęcia i adaptacji w Polsce 200 uchodźców polskiego pochodzenia z Donbasu — i nie wygląda to dobrze.

Polska jest dziś jednym z najbardziej monoetnicznych i monokulturowych krajów Europy.

Można to krytykować jako anachronizm. Można to krytykować z punktu widzenia naszej historii. Tyle że wielokulturowość i wieloetniczność są dobre tylko w pewnych określonych okolicznościach, stając się zagrożeniem w innych, zwłaszcza przy złej władzy. A Polska nie ma dziś dobrej władzy i solidnej elity, która byłaby nas w stanie dobrze razem ułożyć. Równie dobrze obecny trend polski można traktować jako wyciąganie lekcji z własnej historii. Nie można bowiem zapominać, że wielokulturowość stała zarówno za potęgą Rzeczypospolitej, jak i za jej upadkiem. Przybysze niezwykle nas wzbogacili kiedy mieliśmy rodzimą dynastię. Lecz nasza wielokulturowość stała się także pretekstem rozbiorów — po obudzeniu konfliktów przez obce dynastie. Kraje zachodnie nigdy nie były tak wielokulturowe jak Rzeczpospolita i nigdy nie upadły przez wielokulturowość jak Rzeczpospolita. Obecnie nasze elity nie potrafią rozwiązać elementarnych konfliktów społecznych pomiędzy samymi Polakami, dodatkowo podsycając je. Za niechęcią do otwierania się w takich warunkach na wielokulturowość tkwi tzw. mądrość ludowa. Chcecie by Polacy nie obawiali się o nowe konflikty społeczne — zakończcie wojnę polsko-polską.

Polecam inne spojrzenie na cały ten kryzys z uchodźcami w ujęciu syryjskiej dziewczyny, którą nie interesują rozedrgane sumienia europejskich pięknoduchów, lecz prawdziwe rozwiązanie problemu jej kraju:



Mariusz Agnosiewicz

Redaktor naczelny Racjonalisty, założyciel PSR, prezes Fundacji Wolnej Myśli. Autor książek [Kościół a faszyzm](#), [Anatomia kolaboracji](#) (2009), [Heretyckie dziedzictwo Europy](#) (2011), trylogii *Kryminalne dzieje papieżstwa*: [Tom I](#) (2011), [Tom II](#) (2012), [Zapomniane dzieje Polski](#) (2014).

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 14-09-2015)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9908) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9908>)

Contents Copyright © 2000-2015 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2015 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl